

Jolanta Michałek
(Toruń)

Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych

*

Pojęcie polityki historycznej, określanej również jako polityka pamięci, jest kategorią, która na przestrzeni ostatnich kilku lat stanowi przedmiot ożywionej debaty. Zagadnienie to poruszane jest na kartach różnego rodzaju publikacji oraz podczas konferencji naukowych. Coraz częściej problematykę tę podejmują również publicyści. Zjawisko istnienia polityki pamięci budzi więc zainteresowanie nie tylko w gronie historyków, co wydaje się oczywiste, ale także socjologów, politologów. Prowadzi to do stanu, w którym polityka pamięci zaczyna być traktowana jako „jedno z najbardziej istotnych zagadnień życia społeczno-politycznego, a jego badanie staje się aktualnym wyzwaniem naukowym”¹.

Zainteresowanie opisywanym zjawiskiem staje się szczególnie widoczne, gdy mowa jest o rocznicach znaczących wydarzeń historycznych lub kiedy z innych powodów przeszłość poddawana jest debacie publicznej. Wtedy też podnoszone są spory dotyczące konieczności prowadzenia polityki historycznej oraz jej kształtu. O wzrastającej potrzebie refleksji nad polityką historyczną decyduje także rosnąca świadomość roli, jaką historia odgrywa w polityce każdego z państw. Teza ta przywodzi skojarzenie

¹ W. Kutiawin, *Pamięć historyczna Rosjan. Między dziejopisarstwem akademickim a historiografią „ludową”*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 35.

ze stwierdzeniem Georga Orwella, że „kto panuje nad przeszłością – panuje nad teraźniejszością”².

Przystępując do pracy nad tym zagadnieniem uznałam, że niezależnie od pojawiających się odnośnie do tej problematyki dyskusji należy spojrzeć na politykę historyczną jako ten element działań ośrodka władzy, który pojawia się w każdym państwie, niezależnie od reżimu politycznego. Różni się jedynie co do formy i metod za pomocą, których jest realizowany. Tak rozumiana polityka pamięci to zagadnienie bardzo obszerne. Całościowej oceny zjawiska należy dokonać na podstawie analizy wszystkich wykorzystywanych przez niego środków, przy uwzględnieniu wymiaru wewnątrzpaństwowego i zagranicznego. Z oczywistych względów dokonanie tak szeroko zakrojonego badania w niniejszym wywodzie nie jest możliwe, w związku z tym celem poniższego artykułu jest próba zdefiniowania pojęcia polityki pamięci oraz określenia jej wpływu na kształt podręczników szkolnych przeznaczonych do nauczania historii.

Podjmując próbę odpowiedzi na pytanie o rzeczywisty wpływ historii na teraźniejszość, należy zacząć od ustalenia definicji terminu polityka pamięci. Poza wyjaśnieniem istoty tego zagadnienia, powinniśmy także określić mechanizmy, którymi posługują się osoby odpowiedzialne za prowadzenie owej polityki. Zauważyć należy przy tym, że istniejący obecnie dyskurs dotyczący polityczności historii, rzadko jest wolny od emocji i wartościowania. Często opiera się na zbyt wielu uproszczeniach i wreszcie coraz częściej prowadzi do traktowania polityki historycznej na równi z propagandą. Uważam więc za zasadne podjęcie próby ponownego zdefiniowania pojęcia polityka pamięci.

Na wstępie wyjaśnić trzeba, że prowadzenie, czy też „uprawianie” tzw. polityki historycznej nie stanowi współcześnie żadnego novum. Zależność między polityką a historią ma tradycję długą, której początki są w zasadzie trudne do uchwycenia. Krzysztof Pomian w swych badaniach dotyczących średniowiecznej historiografii wyjaśnia, że od zawsze historyk „otrzymywał przekazy od kogoś, kto udzielał mu ich w określonym celu, wyznaczało to charakter stosunków między historykiem a instytucjami politycznymi czy religijnymi”³. Ta współzależność historii i polityki, istniejąca także współcześnie, wynika z faktu, że to ośrodek władzy odpowiedzialny jest za po-

² G. Orwell, *Rok 1984*, Warszawa 1989, s. 46.

³ K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 67.

dejmowanie inicjatyw wpływających na kształtowanie pamięci zbiorowej. Działalność ta obejmuje m.in. prowadzenie szeroko rozumianych badań nad przeszłością, ale także organizację uroczystości rocznicowych wydarzeń historycznych czy fundację pomników.

Mimo że bezsporna wydaje się długa tradycja funkcjonowania zjawiska polityki historycznej, to terminologia, jaką na jej określenie stosujemy, chociażby w niniejszym tekście, jest stosunkowo młoda, pojawia się ona dopiero w drugiej połowie XX wieku. Początków stosowania pojęcia polityka historyczna, badacze problemu doszukują się w powojennych Niemczech. Jak dowodzi polski publicysta i dziennikarz Kazimierz Wóycicki, a za nim chociażby Tomasz Merta⁴, termin polityka historyczna został stworzony po roku 1989⁵. Proces jego narodzin właśnie w Niemczech wiąże się z „trudną” historią, jaką odziedziczył ten kraj po zakończeniu II wojny światowej, a co za tym idzie potrzebą wypracowania jej odpowiedniej interpretacji i stosunku do niej. Dodać należy, że Wóycicki, definiując politykę historyczną, niejako przestrzega przed nadużywaniem przywoływanej definicji, podkreślając, że właściwym jest określanie za jej pomocą tylko tych odwołań do przeszłości, które bezpośrednio służą realizacji określonych celów politycznych.

Jak wyjaśnia Hans-Henning Hahn w języku niemieckim obok wspomnianej wyżej polityki historycznej (*Geschichtspolitik*), niejako równorzędnie funkcjonują także inne pojęcia stosowane na określenie tego zjawiska. Wymienić należy chociażby „politykę wobec przeszłości” (*Vergangenheitspolitik*) – termin opracowany przez Norberta Freia⁶ i będący niejako zaprzeczeniem dla funkcjonującego, a stworzonego przez Hermanna Heimpele terminu „przewyciężenie przeszłości” (*Vergangenheitsbewältigung*)⁷. Dwie

⁴ Tomasz Merta uznaje, że termin polityka historyczna jest bezpośrednio zaczerpnięty z języka niemieckiego i określa go „kalką z języka niemieckiego”. Zob.: T. Merta, *Czy państwo ma rządzić historią*, „Gazeta Wyborcza”, 16.06.2006, s. 24.

⁵ K. Wóycicki, *Rola polityki historycznej we współczesnych stosunkach polsko-niemieckich*, „Problemy Międzynarodowe. Biuletyn Centrum Stosunków Międzynarodowych”, 1998, nr 1, s. 5–7.

⁶ Zob.: N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 1999. Frei wyjaśnia, że niemiecka polityka wobec przeszłości nigdy nie była sprawą wyłącznie niemiecką, a zależała także od alianckich zarządzeń i uregulowań. Dopiero po wycofaniu się aliantów Republika Federalna mogła swobodnie realizować niemiecki postulat dotyczący polityki wobec przeszłości.

⁷ H. Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, [w:] *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniowski, Poznań 2008, s. 29–42.

ostatnie z przywołanych kategorii odnoszą się głównie do potrzeby wypracowania spójnej, łagodnej i nienastawionej na rozliczenia polityki odnoszącej się do niemieckiej przeszłości.

Z trzech wymienionych wyżej pojęć najstarszym pozostaje polityka historyczna, której zakres nie odnosi się już bezpośrednio do konkretnych wydarzeń. W tym rozumieniu politykę historyczną należy traktować jako jeden z instrumentów będących w zasięgu władzy⁸. Konkludując rozważania dotyczące tych trzech pojęć, zaznaczyć należy, że wszystkie z nich podlegają przede wszystkim analizie politologów i publicystów, natomiast w gronie historyków często napotyka się na krytykę. Badacze historii negują taki sposób odnoszenia się do przeszłości. Wiąże się to z faktem, że historia w samym założeniu ma być apolityczna, a więc zestawienie jej na równi z polityką budzi podejrzenie o możliwość nadinterpretacji pewnych faktów bądź manipulacji nimi.

Pojawiające się w polskiej literaturze przedmiotu definicje polityki historycznej, są wielorakie, a każda z nich akcentuje innego rodzaju cechy.

Marek Cichocki wyjaśnia, że polityka historyczna to „wzmocnienie publicznego dyskursu o przeszłości”. Aby możliwe było pogłębienie owego dyskursu o historii, konieczna jest jego instytucjonalizacja. W tej sytuacji za politykę historyczną odpowiedzialne są według Cichockiego władze zarówno centralne, jak i samorządowe⁹. Przekonuje tym samym, że błędem jakiego dopuszczają się rządzący jest pozbawianie historii narodowej należnego jej znaczenia¹⁰. Dodać jednak należy, że autor na równi z działaniami władz wymienia w tym zakresie także inicjatywy społeczności lokalnych¹¹.

Przy takim rozumieniu polityka historyczna jako narzędzie dostępne ośrodkom władzy odgrywa istotną rolę w upowszechnianiu pewnych wartości i debaty o nich, a tym samym umożliwia czerpanie z dziejów narodowych swoistego rodzaju nauki. W tak sformułowanej definicji czytelnik odnajduje przede wszystkim postulat konieczności pogłębienia debaty nad przeszłością i przekonywany jest o korzyściach z niej płynących.

Robert Traba z kolei określa politykę historyczną jako kreowanie przez państwo szczególnego uznania dla tradycji narodowej. Wydaje się więc, że

⁸ Ibidem, s. 30.

⁹ Podają za: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniowski, Poznań 2008, s. 14.

¹⁰ M. Cichocki, *Władza i pamięć*, Kraków 2005, passim.

¹¹ Idem, *Polityka pamięci*, „Rzeczpospolita”, 10–11.06.2006, s. 7.

głównym zadaniem dla jej twórców jest wykształcenie takiego społeczeństwa, które posiada szacunek do własnej historii¹².

Swoje wątpliwości dotyczące polityki historycznej Traba formułuje w rozmowie przeprowadzonej dla „Gazety Wyborczej”. Historyk podkreśla wtedy, że bardzo często osoby posługujące się tym terminem nie mają świadomości, czego w rzeczywistości on dotyczy. Traba uważa, że niewiele o polityce historycznej wiemy, przyrównuje ją nawet do enigmy. Jednocześnie autor wskazuje trzy cechy owej polityki. Po pierwsze uznaje, że jest to afirmacja historii narodowej. Następnie wyjaśnia, że buduje się ją w opozycji do tzw. patriotyzmu krytycznego oraz podkreśla fakt, że kreuje ją rząd. Wszystkie te trzy elementy budzą w autorze obawy, że politycy, posługując się polityką historyczną, mogą dopuszczać się daleko idącej ingerencji w interpretację historii, a co za tym idzie przyczyniać się do jej fałszerstw¹³.

Historyk historiografii Wojciech Piasek zakłada, że pod pojęciem polityki historycznej należy rozumieć „narzędzie konstruowania tożsamości wspólnoty”¹⁴. Zwraca przy tym szczególną uwagę na fakt, że zarówno według zwolenników, jak i przeciwników prowadzenia takiej polityki podstawowym warunkiem, jaki musi ona spełniać, jest jej zgodność z prawdą historyczną. Przy czym przeciwnicy polityki pamięci z góry zakładają, że polityka ta ma wpisane w swój zakres celowe mijanie się z prawdą. Autor jednocześnie wyraża obawę dotyczącą możliwości pełnego obiektywizmu w poznawaniu historii. Jak zauważa, nie ma jednej historii, za każdą stoi inna wizja świata, uzależniona od przekonań badającego¹⁵.

Jak wynika z przywołanych wyżej definicji polityki historycznej, różne są sposoby na jej skategoryzowanie. Wydaje się, że cechą wspólną owych definicji pozostaje funkcja, jaką polityka ta spełnia, a mianowicie bezsporny jest fakt, że wpływa ona na kształtowanie pamięci zbiorowej.

Moim zdaniem polityka historyczna to kategoria neutralna, definiująca wielość działań podejmowanych w ramach państwa. Owe zabiegi, najogólniej rzecz ujmując, budują określoną wizję historii, a następnie zmierzają do rozpropagowania owej wizji w społeczeństwie. Można ją potraktować jako zjawisko społeczne, będące instrumentem umożliwiającym państwu

¹² Zob. R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.

¹³ *Kicz patriotyczny*, „Gazeta Wyborcza”, 06.01.2006, <http://serwis.gazeta.pl/wyborcza>.

¹⁴ W. Piasek, *Polityka historyczna, pamięć kulturowa i historiografia w Polsce*, [w:] *Pamięć polska, pamięć niemiecka. Od XIX do XXI wieku*, red. K. Mikulski, Z. Noga, Toruń 2006, s. 60–69.

¹⁵ Ibidem, s. 64.

i społeczeństwu wyciąganie wniosków z przeszłości. Tak rozumiana polityka historyczna to przede wszystkim uwzględnienie wpływu historii na aktualne problemy, kondycję i wizerunek narodu. Polityka ta nastawiona jest w związku z tym przede wszystkim na terażniejszość i przyszłość, a nie wbrew pozorom wyłącznie na przeszłość¹⁶. Wynika z ufności, że znajomość historii przodków ma istotny wpływ na kształtowanie świadomości narodowej, daje także możliwość utożsamiania się z określonymi prądami i myślami.

Sadzę, że zagadnienie polityki historycznej definiować można poprzez kilka wyróżników. Pierwszą z cech, na jaką chcę zwrócić szczególną uwagę, jest fakt jej istnienia od zawsze i we wszystkich systemach politycznych. Prowadzona jest w każdym z państw, bez względu na system rządów. Jak dostrzega historyk i politolog Antoni Dudek, „brak oficjalnej polityki historycznej państwa jest po prostu liberalną formą tej polityki”. W takim rozumieniu dyskusji podlegać mogą kształt, założenia, styl owej polityki, a nie sam fakt jej istnienia w życiu publicznym¹⁷.

Polityka historyczna, charakterystyczna jest zarówno dla reżimów demokratycznych, jak i państw totalitarnych. Krzysztof Pomian zauważa, że w większości krajów nic nie mówi się o polityce historycznej, mimo że *de facto* taką się prowadzi, chociażby za sprawą imprez promujących historię, dbania o nazewnictwo ulic itp.¹⁸ Nie ulega więc wątpliwości, że państwo zawsze uprawia jakąś politykę historyczną. Dowodów ku takiemu stwierdzeniu dostarczają chociażby podręczniki dziejów narodowych czy światowych. Obraz przeszłości jest w nich zmienny, eksponuje bardzo różne nurty, nie zawsze czytelnik ma do czynienia z narracją obiektywną, wyłącznie opisową¹⁹. Stanowią one przykład tego, jak w praktyce historia jest włączana w spory polityczne i ideologiczne²⁰.

Pamięć kolektywna, która jest częścią sfery publicznej, kształtowana jest właśnie poprzez politykę historyczną. Poczynić przy tym można konkluzję, że w systemach demokratycznych pamięć ta podlega szeroko rozumianej

¹⁶ K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość, a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens?*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna*, s. 53–65.

¹⁷ A. Dudek, *Bitwa o pamięć*, „Rzeczpospolita”, 16.12.2006.

¹⁸ *Polityka kłamstwa historycznego*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8.10.2006, s. 15–16.

¹⁹ Por. A. Suchoński, *Dzieje Polski w europejskich podręcznikach historii*, „Wiadomości Historyczne”, 2005, nr 1, s. 15–24.

²⁰ Zob.: J. Maternicki, *Prawda historyczna jako zadanie dydaktyczne*, [w:] *Wartości w edukacji historycznej*, red. J. Rulka, Bydgoszcz 1999, s. 29–42.

dyskusji publicznej, w totalitarnych jej formowanie podlega wyłącznie sferom rządzącym. W demokracji kształtuje ją wiele elementów: media, działalność stricte naukowa, literacka, publicystyczna, polityka na poziomie zarówno centralnym, jak i regionalnym. Ciężar tworzenia polityki historycznej nie jest więc jedynie zadaniem państwa i ośrodka władzy, ale całego społeczeństwa. Z kolei na przykładzie organizmów niedemokratycznych wyraźne wydaje się miejsce historii, będącej tworem podlegającym manipulacji i środkiem stosowanym w budowie propagandy.

Przeciwnicy polityki historycznej opierają swoją krytykę przede wszystkim na odwołaniach do skojarzeń z dwudziestowiecznymi totalitaryzmami. Podkreślają, że próba jakiegokolwiek wpływu na naukę o historii musi powodować ryzyko mijania się z prawdą, przeinaczania faktów. Stąd stawianie polityki historycznej na równi z propagandą²¹ i postulaty o zaprzestanie jej prowadzenia, bądź chociażby wyzwolenia spod władzy polityków oraz oddania w ręce historyków. Daria Nałęcz ostrzega, że już samo zestawienie słów polityka i historia budzi skojarzenie z nadużywaniem tej ostatniej dla celów politycznych i tym samym ingerencją w warsztat zawodowego historyka²². Wydaje się jednak, że odpolitycznienie polityki historycznej nie jest możliwe, bo już sama jej definicja narzuca dominującą rolę polityki i ludzi ją prowadzących. Poza tym polityka to przede wszystkim dążenie do celu, a jeżeli historia stanowi tu skuteczne narzędzie w jego osiągnięciu, to rezygnacja z tego narzędzia nie jest niemożliwa.

W literaturze wyróżnia się tzw. nową politykę historyczną stanowiącą antonim dla polityki historycznej prowadzonej przez totalitarne systemy państwowe. Ta postulowana zmiana polegać ma na unikaniu jawnego zafałszowywania i przeinaczania faktów oraz instrumentalizacji przeszłości²³. Jeśli bowiem okaże się, że polityka historyczna polega wyłącznie na ingerencji sprawujących władzę w interpretację, warsztat historyka, to mamy do czynienia z propagandą i manipulacją, a to charakterystyczne jest dla państw *stricte* totalitarnych²⁴.

²¹ A. Romanowski, *Kłamstwo i banał polityki historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 15.02.2006, <http://serwis.gazeta.pl/wyborcza>.

²² *Polityka historyczna w III Rzeczypospolitej*, [w:] *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa*, red. A. Panecka, Warszawa 2005, s. 52–57.

²³ D. Gawin, P. Kowal, *Polska polityka historyczna*, [w:] *Polityka historyczna. Historycy*, s. 11–15.

²⁴ *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2007.

Kolejnym ze sposobów definiowania polityki historycznej, jest wskazywanie pełnionych przez nią funkcji. Jednym z podstawowych zadań, jakie stawia się przed polityką historyczną, jest propagowanie postawy szacunku dla historii, wykształcenie umiejętności wyciągania wniosków z doświadczeń własnego narodu. Przywołać w tym miejscu można formułę sowieckiego polityka Michaiła Pokrowskiego, który określił historię jako „politykę robioną wstecz”²⁵. Tak postrzegana polityka historyczna może być stosowana w procesie legitymizowania poczynań władzy, usprawiedliwiania jej przedsięwzięć. Wykorzystywana jest ona tym samym w sporach politycznych. Jest środkiem, a nie celem samym w sobie. Na potrzeby legitymizacji własnych poczynań ośrodek władzy zmierza do budowania i upowszechniania własnych wizji na temat minionych dziejów.

Analizując zagadnienie polityki pamięci, wskazać można także wymiar ponadnarodowy tego zjawiska. W literaturze pojawia się nawet pojęcie transgranicznej polityki pamięci²⁶. Obecność jej dostrzec można w sporach międzynarodowych, tworzeniu tożsamości narodowej, kształtowaniu wizerunku państwa i jego narodu. Jest to więc jeden z elementów tworzących obraz nie tylko polityki wewnętrznej, ale także zagranicznej danego ośrodka władzy. Hannah Arendt dowodzi, że państwo i pamięć historyczna wspólnoty są ze sobą nierozzerwalnie związane. Według niej państwo stwarza niezbędne warunki dla powstania zbiorowej pamięci i istnienia historycznej tożsamości²⁷. Polityka historyczna od zawsze stanowi ważny element zarówno polityki wewnętrznej państwa, jak i jego stosunków międzynarodowych, relacji z sąsiadami, dawnymi sprzymierzeńcami bądź zaszłymi wrogami. Działania, jakie w tym zakresie podejmują ośrodki rządzące, są równorzędne z tymi, które podejmowane są na niwie gospodarki, czy w sferze socjalnej państwa.

Po zamieszczonych wyżej próbach zdefiniowania polityki historycznej, w tym miejscu określić można zakres działań. Jest to przede wszystkim sposób odnoszenia się do przeszłości oraz badań nad nią. Elementami, które tworzą tę politykę, są przedsięwzięcia związane z nadawaniem nazw ulicom, placówkom, także fundowaniem pomników, tablic upamiętniających kon-

²⁵ A. Michnik, *Polityka historyczna, wariant rosyjski*, „Gazeta Wyborcza”, 28.09.2006, s. 23.

²⁶ H. Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, [w:] *Narodowe i europejskie aspekty*, s. 33.

²⁷ Zob. M. A. Cichocki, *Czas silnych tożsamości*, [w:] *Polityka historyczna. Historycy*, s. 15–22.

kretnie wydarzenia historyczne. Są to działania polegające na kreowaniu nowych bohaterów narodowych, przedstawianiu konkretnych wydarzeń w innym, bardziej odpowiednim dla władzy świetle.

Jednym z wielu narzędzi, które kształtują politykę pamięci, a którym w niniejszym artykule chciałabym poświęcić nieco więcej uwagi, jest próba jej oddziaływania na kształcenie z zakresu historii. Wpływ ten sprowadza się m.in. do tworzenia przez instytucje państwowe, odpowiedzialne za nadzór nad oświatą, programów szkolnych, a co za tym idzie kształtowanie treści przekazywanych w podręcznikach.

Podręcznik szkolny, który stanowi jeden z wielu dostępnych szkole materiałów umożliwiających przekazywanie i utrwalanie wiedzy, posiadający wielowiekową tradycję sięgającą już czasów starożytnych, jest niezwykle cennym materiałem przeznaczonym do pracy z uczniem²⁸. Dydaktyka historii uznaje podręcznik szkolny za jeden z najczęściej wykorzystywanych współcześnie środków²⁹, a ze względu na złożoność funkcji, jakie on pełni, zakłada się nawet, że pojęcie środka dydaktycznego jest zbyt wąskim i lepiej nazywać go metodą kształcenia³⁰. O jego dominującej roli decyduje wiele elementów. Przede wszystkim informacje zamieszczone w podręcznikach stanowią syntetyczny i uporządkowany zbiór informacji. Wiadomości tam zawarte napisane są językiem dostosowanym do wiedzy i umiejętności odbiorcy, a ich szata graficzna to efekt starań wydawcy o to, by ułatwić pracę z zawartym w nim materiałem młodemu czytelnikowi. Zwrócić należy także uwagę, że podręczniki wydawane są na skalę masową, a nie w małym nakładzie, jak to jest w przypadku naukowych syntez. Właściwie trudno precyzyjnie podać liczbę dostępnych obecnie podręczników.

Do uwag tych dodać powinniśmy, że podręczniki pełnią wielorakie funkcje dydaktyczne: najbardziej kluczową wydaje się, moim zdaniem, funkcja naukowo-badawcza, określana również jako naukowo-informacyjna. W tym miejscu zaznaczyć jednak trzeba, że treści zamieszczone w podręcznikach są efektem transpozycji wiedzy naukowej. Uczeń sięgający po podręcznik nie ma więc do czynienia z typowo naukowym opisem dziejów,

²⁸ Z tego okresu pochodzi chociażby podręcznik geometrii Euklidesa. Zob. J. Nocoń, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009, s. 42.

²⁹ D. Konieczka-Śliwińska, *Wartości dydaktyczne w szkolnych podręcznikach historii*, [w:] *Wartości w edukacji historycznej*, red. J. Rulka, Bydgoszcz 1999, s. 299–307.

³⁰ Zob.: W. Okoń, *Srodki dydaktyczne i ich unowocześnienie*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej”, 1968, nr 1; L. Leja, *Techniczne srodki dydaktyczne*, Warszawa 1978.

a materiałem odpowiednio przekształconym na potrzeby ucznia, który stanowi jedynie fragmenty wiedzy historycznej, ogólną wizję przez naukę akceptowaną³¹. W procesie nauczania historii podstawowym zadaniem szkoły jest przekazanie faktów z przeszłości. Nie mniej ważne są także zadania związane z wykształceniem umiejętności krytycznego podejścia do nich oraz wyposażenie ucznia w niezbędny warsztat badawczy. Nauka historii opierać się powinna na historii naukowej, będącej zaprzeczeniem tzw. historii potocznej. Pamiętać bowiem należy, że uczniowie znajdują się pod wpływem wiedzy historycznej, która obciążona jest mitami, legendami i stereotypami³². Zadaniem szkoły powinno być uwolnienie od owych mitów przekazywanej wiedzy. Zadanie to jest trudne, ponieważ mitologiczne ujęcie historii przejawia się także niezależnie od szkoły, w literaturze, publicystyce, filmach oraz kreowane jest nierzadko przez ośrodek władzy. Stan taki powoduje, że władze oświatowe, mimo że mają za zadanie wspierać szkołę w wypełnianiu wyżej wskazanych funkcji, nie zawsze tę funkcję spełniają. Nie zmienia to faktu, że to właśnie one są odpowiedzialne za kształt edukacji, chociażby decydując o programie, na podstawie którego historycy sporządzają podręczniki.

Na poziomie funkcji informacyjnej wpływ polityki historycznej dostrzec można w odniesieniu do doboru informacji. Tematyka, wybór tekstów, ale także ilości materiału dotyczącego danego zagadnienia są regulowane odgórnymi założeniami programowymi, ilością godzin przeznaczonych na lekcje danego przedmiotu. Za główny problem współczesnego pisarstwa podręcznikowego dydaktyka uznaje więc właśnie zagadnienia związane z doбором i układem treści. Wynika to z faktu, że w podręcznikach szczególnie eksponowane są obecnie dzieje narodowe³³, a próby wypracowania jednego podręcznika europejskiego, czy też odejścia od dziejów narodowych na rzecz ponadnarodowych nie spotykają się z zainteresowaniem wśród osób odpowiedzialnych za przygotowywanie tych opracowań.

Kolejna z funkcji podręcznika określana jest mianem metodologicznej i wiąże się z kształtowaniem właściwych poglądów na proces historyczny i prawidłowości, które kierują jego rozwojem. Zakładając, że podobny cele z założenia realizuje polityka historyczna, z pewnym uproszczeniem przyjąć można, że także w tym względzie polityka historyczna oddziaływać może na

³¹ E. Choraży, D. Konieczka-Śliwińska, S. Roszak, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008, s. 39–46.

³² J. Maternicki, *Historia i wychowanie*, Warszawa 1990, s. 28.

³³ A. Suchoński, op. cit., s. 16.

kształt podręcznika. Jedną z funkcji polityki pamięci jest sięganie do przeszłości, w celu zrozumienia teraźniejszości analogicznie edukacja historyczna pokazuje konsekwencje niektórych procesów, uczy myślenia przyczynowo-skutkowego. Już w XIX wieku w dydaktyce historii pojawił się postulat, że dyscyplina ta ma stanowić przede wszystkim genezę współczesności. Nauka o dziejach minionych powinna więc, poza przekazaniem faktów z przeszłości, pomagać w zrozumieniu współczesnych zjawisk, poznaniu mechanizmów, według których funkcjonują istniejące instytucje państwowe. Rola ta wiąże się jednocześnie z funkcją samokształceniową i autokontrolą³⁴ oraz transformacyjną podręcznika, polegającą na przygotowaniu młodzieży do posługiwania się zdobytą wiedzą³⁵.

Niezmiernie ważna jest także funkcja wychowawcza. Wykorzystywana w procesie tworzenia więzi społecznej, której jednym z istotnych elementów jest świadomość wspólnej przeszłości³⁶. Nie budzi wątpliwości, że podręcznik przekazując wiedzę o wspólnej przeszłości, tworzy pamięć, która stanowić może spoiwo danego narodu, a co za tym idzie zapewniać stabilizację państwa.

Podręcznik jest to bardzo specyficzny rodzaj książki, który zaliczany jest do tzw. użytkowych gatunków tekstów. Różnorodność celów i zadań przed nim stawianych oraz przyjęcie wielorakich modeli, na podstawie których jest przygotowywany, prowadzą do stanu, w którym zaleca się uczniom traktowanie podręcznika szkolnego jako punktu odniesienia dla innych źródeł, z których mogą oni czerpać wiedzę o historii. Ponadto wiarygodności zawartym w nim informacjom dodaje zatwierdzenie go przez odpowiednią instytucję państwową, tj. odpowiednie ministerstwo, czy urząd decydujący o kształcie oświaty państwa³⁷. Tym samym o kształcie tej książki, doborze zawartych w niej treści decyduje przyjęta ogólnie, konkretna teoria kształcenia³⁸, a ta z kolei uzależniona jest od koncepcji władz oświatowych, ich oczekiwań wobec edukacji. Francuski badacz Pierre Nora, uważany za kontynuatora szkoły Annales, dowodził, że w sposobie postrzegania nauk hi-

³⁴ Ibidem, s. 346.

³⁵ J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993, s. 344–345.

³⁶ J. Szacki, *Tradycja i współczesność*, Warszawa 1984, s. 8.

³⁷ A. Suchoński, *Dzieje Polski w europejskich podręcznikach historii*, „Wiadomości Historyczne”, 2005, nr 1, s. 15.

³⁸ J. Skrzypczak, *Konstruowanie i ocena podręczników*, Radom 1996.

starycznych współcześnie nastąpiły istotne zmiany. Dostrzegł on, że mamy do czynienia z sytuacją, w której historia jest utożsamiana z pamięcią, a co za tym idzie dochodzi do „intensyfikacji użytków czynionych z przeszłości, w tym użytków politycznych”³⁹. Przy takim podejściu historia zaczęła być według tego badacza traktowana jak towar. Nauka ta stała się więc materia wykorzystywaną jako narzędzie przydatne w osiągnięciu bardzo różnych celów. Prowadzi to do sytuacji, w której autor staje niejako w obliczu konfliktu między swoimi poglądami na sposób pisania o historii, a tym co z góry zostaje mu narzucone. Jest więc zmuszony pogodzić swoją wizję z istniejącymi w edukacji tendencjami, ministerialnymi założeniami. Pojawia się więc pytanie, na ile sposób przekazu treści zawartych w podręczniku zależy od autora, a w jakim stopniu znajduje się pod wpływem ośrodków odpowiedzialnych za kształt edukacji?

Reasumując, chciałabym zaznaczyć, że jedna z podstawowych definicji historii jako nauki wskazuje, że dziedzina ta ma na podstawie określonych źródeł badać dzieje. Badania te podejmowane są przez przygotowanych do tego historyków, których warsztat opierać się powinien przede wszystkim na obiektywizmie. Naczelną zasadą kierującą ich pracą z założenia jest wolny od wszelkich ideologicznych wpływów, krytyczny stosunek do źródeł. Wydaje się jednak, że osiągnięcie takiego stanu możliwe jest, gdy historia wolna będzie od ingerencji polityki i rządzących. W praktyce okazuje się jednak, że uwolnienie historii od takiego politycznego wpływu jest niemożliwe bez względu na system, z jakim mamy do czynienia. Przyczyną tego zjawiska jest fakt, że w każdym z państw nie bez znaczenia pozostaje wiedza, jaką wpaja się obywatelom na temat ich przeszłości. To właśnie państwo, przyjmując na siebie obowiązek chociażby edukacji historycznej obywateli, tworzy tym samym zbiorową pamięć narodu. To jego instytucje odpowiadają za nauczanie historii, badania naukowe nad przeszłością. Ośrodek władzy oczekuje przy tym określonych korzyści, wynikających z możliwości wpływu na wizerunek narodowych dziejów. „Dziś historyk nie jest bynajmniej jedynym producentem przeszłości. Dzieli tę rolę z sędzią, świadkiem, mediami i prawodawcą”⁴⁰.

³⁹ R. Stobiecki, *Historyk i jego rola we współczesnym świecie*, [w:] *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z historii historiografii i filozofii historii*, red. G. A. Dominiak, J. Ostoja-Zagórski i W. Wrzosek, Bydgoszcz 2005, s. 49–61.

⁴⁰ P. Norra, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa”, 2001, nr 7, s. 41.

Konkludując, trzeba wyjaśnić, że podręcznik szkolny poprzez odpowiedni układ, dobór treści oraz realizację określonych przez dydaktykę funkcji może stanowić doskonałe narzędzie w realizacji celów formułowanych przez władze oświatowe. Stąd doceniany jest nie tylko przez dydaktyków historii, ale także ośrodki władzy chcące wpływać na kształt dziejów. To przedmiotowe traktowanie historii przejawia się w wielu aspektach życia społecznego, ale przede wszystkim widoczne jest w procesie nauczania tego przedmiotu. Stan taki wynika z faktu, że ośrodek władzy, chcąc wpływać na edukację historyczną, może jednocześnie dążyć do wykorzystania jej dla realizacji różnych potrzeb. Przy założeniu więc, że nauka o historii ma przede wszystkim wymiar praktyczny, należy wyjaśnić, że ucząc tego przedmiotu osiągnąć można różnorakie cele⁴¹. Instytucje oświatowe odpowiedzialne za tworzenie programów nauczania, weryfikację jakości stosowanych pomocy naukowych, a także nadzór nad placówkami oświatowymi bezpośrednio kształtują katalog zadań realizowanych na lekcji historii. Jak zauważa Aleksander Nalaskowski: „edukacja od chwili jej upaństwowienia i uczynienia obowiązkową stała się asumptem dworskim. Jesteśmy dworzanami władzy”⁴².

Władze oświatowe poprzez szereg swoich działań reformatorskich, poprzez budowanie nowych standardów, programów nauczania historii, sporządzanie wykazu podręczników oraz nadzór nad tymi pomocami dydaktycznymi nadają konkretny kształt edukacji o przeszłości. Autorzy przekazywać mogą czytelnikowi oczekiwany obraz państwa, narodu, ośrodka władzy. Podręcznik może więc zawierać uzasadnienie dla danego modelu władzy. Czemu władza sięga po historię? Nie ma wątpliwości, że poza funkcją poznawczą historia spełnia szereg funkcji wychowawczych, wartościujących. Państwo, aby być efektywne, musi posiadać umiejętność wykorzystywania jej i zastosowania odwołań do przeszłości, przywoływania odpowiednich fragmentów dziejów. W konsekwencji działania te mogą się przyczyniać do budowania narodowych mitów historycznych.

⁴¹ M. Oakeshott wspomina o „praktycznym” stosunku do przeszłości. Autor ten wyróżnił dwa rodzaje stosunku do przeszłości, z których jeden nazwał historycznym, a drugi praktycznym. Dowodził on jednocześnie, że z historycznym podejściem do historii czytelnik ma do czynienia, gdy jej autor skupia się wyłącznie na przeszłości jako takiej, bez odwołań do teraźniejszości. Praktyczny stosunek do przeszłości polega na odnoszeniu przeszłych wydarzeń do współczesności. Zob. J. Rulka, *Współczesne problemy edukacji historycznej*, Toruń 2003, s. 31.

⁴² A. Nalaskowski, *Polityczność edukacji. Parę refleksji*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyła, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 268–273.

Z powyższych spostrzeżeń wynika, że polityka historyczna to jedno z wielu narzędzi w rękach władzy. Pojawiają się jednak uzasadnione wątpliwości o to, czy zawsze jest ono stosowane w sposób właściwy.